VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI SPRAW WEWNĘTRZNYCH (NR 154)**

z dnia 11 września 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 154)

11 września 2014 r.

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Wójcika (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „sprawa doniesień o kontaktach komendanta głównego Policji Marka Działoszyńskiego z osobami podejrzanymi o poważne przestępstwa”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Karpiński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i **gen. insp. Marek Działoszyński** komendant główny Policji wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak, Anna Pilarska** i **Aniela Rytel** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Spraw Wewnętrznych. Witam pana ministra Karpińskiego, witam pana komendanta Działoszyńskiego wraz ze współpracownikami. Dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane na wniosek posłów w trybie art. 152, tzn. że zarówno temat dzisiejszego posiedzenia, jak i uzasadnienie zwołania tego posiedzenia tak naprawdę wypływa od tej grupy posłów, w związku z czym proszę upoważnionego przez klub pana przewodniczącego Jarosława Zielińskiego o przedstawienie uzasadnienia punktu, którym mamy się dzisiaj zająć.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Rzeczywiście przypadł mi w udziale mało przyjemny obowiązek, rola mało wdzięczna, ale konieczna, żeby przedstawić treść wniosku i skierować szereg pytań do pana ministra i do pana komendanta głównego Policji. Przypominam, że kilka miesięcy temu klub PiS składał wniosek o odwołanie pana komendanta Marka Działoszyńskiego z zajmowanej funkcji, szeroko uzasadniając to względami merytorycznymi. Wówczas minister spraw wewnętrznych pan Bartłomiej Sienkiewicz, nie przychylając się do tego wniosku i do naszych argumentów, powiedział, że bierze pełną odpowiedzialność za funkcjonowanie Policji pod kierownictwem pana komendanta Marka Działoszyńskiego i za jego działalność. Wśród zarzutów, które wtedy sformułowaliśmy, pojawił się także uzasadniony zarzut tolerowania różnego rodzaju patologii w Policji. Teraz, w ostatnich tygodniach, pojawiły się publikacje medialne, z których wynika, że pan komendant sam może być posądzany o udział w tych patologiach. Chcę tu jednoznacznie zastrzec, że to, co będę mówił, to będą raczej pytania, które domagają się odpowiedzi, bo ani ja nie chcę wchodzić w rolę prokuratora, ani na pewno żaden z posłów, ale jeżeli pojawiają się publikacje, które są bardzo niepokojące, to one wymagają wyjaśnienia. I proszę nie dziwić się, że reagujemy na doniesienia prasowe, bo w demokratycznym państwie ujawniane przez media złe stany naszej rzeczywistości powinny znaleźć wyjaśnienie i reakcję, zwłaszcza posłów.

Przechodząc do rzeczy, do tej sprawy, która jest przedmiotem naszego posiedzenia, chcę powiedzieć, że niektóre media opublikowały informacje – miało to miejsce w lipcu i później – z których wynika, że pan komendant główny Policji Marek Działoszyński utrzymuje relacje z osobami podejrzanymi o przestępstwa, ze światem biznesu, ale takim przestępczym światem biznesu, z osobami, które w ostatnim czasie są nawet podejrzane o popełnienie określonych przestępstw, a w przypadku jednego z tych bizness-

menów chodzi także o tymczasowe aresztowanie. Te relacje dotyczą, według doniesień medialnych, tych miejsc, które wiążą się z historią kariery i życia, biografią pana komendanta Marka Działoszyńskiego, z województwem lubuskim, zwłaszcza z miejscowością Skwierzyna. I tu pojawia się bardzo poważny – przepraszam, wyłączę komórkę – zarzut dotyczący tego, że pan Marek Działoszyński nie tylko utrzymuje kontakty z osobami, które są podejrzewane o popełnianie przestępstw, ale także że te osoby chroni, że to nie jest znajomość z lat dawnych. Chciałbym też na to spojrzeć humanistycznie, bo pewnie wszyscy, jak tu siedzimy, znaliśmy w młodości różnych ludzi, ale w momencie, kiedy obejmujemy różne odpowiedzialne funkcje, znajomości z osobami, które nie przynoszą chluby, nie kontynuujemy, zwłaszcza w takiej sytuacji, kiedy coś od nas może zależeć, jeżeli idzie o ich los i o ich jakąś niezgodną z prawem – w szczególności o ten wątek tu idzie – działalność. Ale zarzuty dotyczą tego, że właśnie pan komendant teraz te kontakty utrzymuje; mało tego, że różnymi działaniami bezpośrednimi bądź pośrednimi chroni te osoby przed poniesieniem przez nie odpowiednich konsekwencji prawnych, karnych.

Wszystko zaczęło się od tego, że w nocy z dnia 3 na 4 lipca w miejscowości Przytoczna został podpalony jeden z domów. Wybuchł tam pożar, media donosiły, że ten dom należał do bliskiej znajomej – że się tak wyrażę, żeby nie używać innych słów, bo wolę to opisywać językiem, powiedziałbym, bardzo ostrożnym – bliskiej znajomej jednego z tamtejszych biznesmenów. Prawdopodobnie kamery gminnego monitoringu zarejestrowały w pobliżu tego miejsca i w czasie zbliżonym do tego zdarzenia synów – wątek rodzinny zawsze jest bolesny, ale trzeba się z tym zmierzyć – pana komendanta Marka Działoszyńskiego, jego syna Wojciecha i syna zatrzymanego za jazdę samochodem pod wpływem narkotyków, za posiadanie narkotyków i za handel nimi niejakiego pana Krzysztofa Krajewskiego. Następnie pojawiły się informacje, że sprawa miała być tuszowana, że ci rzekomo zarejestrowani przez monitoring młodzi mężczyźni nie zostali na czas przesłuchani, że były jakieś zabiegi, aby właśnie tak się nie stało, że stało się to dużo później i że miały być naciski związane z tą sprawą, aby uchronić tych młodych ludzi od odpowiedzialności, i że wpływowi rodzice, zwłaszcza komendant główny, mogli za tym stać. Pojawiła się także informacja, że ktoś ze szczebla wojewódzkiego Policji, być może nawet sam komendant wojewódzki Policji w Gorzowie, osobiście żądał, prosił – nie wiem, jak to nazwać – wójta gminy o to, żeby udostępniono mu do przegrania, do wydania – proszę sprecyzować później w odpowiedzi, o jaką sytuację chodziło, ja zaraz powiem, do kogo jakie pytania kieruję, za chwilę je sformułuję – więc chodziło o wydanie tych materiałów czy udostępnienie ich na żądanie wysokiego szczebla funkcjonariuszy Policji, co oczywiście mogło prowadzić w podejrzeniach bezpośrednio do pana komendanta Marka Działoszyńskiego i do skojarzeń, że być może pan komendant za tym stoi. Mało tego, sprawa podjęta przez prokuraturę – ciągle relacjonuję doniesienia medialne – po tym, jak zainteresowali się nią dziennikarze, została przeniesiona z jednej prokuratury rejonowej, dokładnie w Międzyrzeczu, do innej prokuratury, sąsiedniej, Prokuratury Rejonowej w Strzelcach Krajeńskich. W związku z tym domysł dziennikarzy jest taki, że chodziło o to, aby tę sprawę jakoś oddalić od skutecznego zainteresowania opinii publicznej, mediów, i że mogło tu dochodzić też do używania jakichś nacisków czy wpływów. Z tego co wiem z tychże doniesień medialnych o odpowiedź na postawione pytania proszony był minister spraw wewnętrznych i nie wiem, jak jest dzisiaj, ale wiem, że przez długi czas na te pytania minister spraw wewnętrznych odpowiedzi zainteresowanym mediom nie udzielał. Pojawiło się tylko oświadczenie samego komendanta, pana Marka Działoszyńskiego, jeszcze przed pojawieniem się pierwszej publikacji tak naprawdę, mówiące o tym, że mające nazajutrz ujrzeć światło dzienne informacje są nieprawdziwe, że nie mają związku z rzeczywistością. Dzisiaj sporo więcej o tym wszystkim wiemy, ale najważniejsze jest to, byśmy dowiedzieli się u źródła, jak było naprawdę. W związku z tym chciałbym zadać kilka pytań, z których część będzie skierowana do pana komendanta – pan komendant jest tu oczywiście sędzią we własnej sprawie, więc siłą rzeczy czynię to zastrzeżenie, bo przecież nie może siebie oceniać, może tylko odpowiedzieć na pytania dotyczące pewnych faktów. Te odpowiedzi zostaną zarejestrowane i będą miały swoje znaczenie, natomiast pytania o ocenę tego, interpretację, o konsekwencje, o to, jak rzecz

wygląda obiektywnie, raczej kieruję – i mam nadzieję, że to będą odpowiedzi obiektywne – do ministra spraw wewnętrznych.

Przechodzę do pytań i z góry przepraszam, że w drugiej części powtórzę część tych pytań, na które media nie uzyskały odpowiedzi, ale są one powszechnie dostępne i w zasadzie są one także moimi pytaniami, bo uważam, że można się pod nimi podpisać. Zacznę jednak od innych pytań, które wymagają bardziej szczegółowego wprowadzenia w całą sprawę. Panie komendancie, czy i od kiedy pan komendant zna odsiadującego w tej chwili areszt tymczasowy za przestępstwa narkotykowe, o których już mówiłem, biznesmena Krzysztofa Krajewskiego? Co pana komendanta łączyło w poszczególnych okresach tej znajomości, życia oraz działalności z wymienioną osobą oraz z innymi osobami, które pojawiają się w tle tych informacji, mianowicie z Romanem Pupkowskim choćby czy Dariuszem Macińskim? Wymieniam te nazwiska, bo one się pojawiały w publikacjach. Drugie pytanie: Czy przyjaźnią się rzeczywiście ze sobą wasi synowie – nie wchodziłbym w sprawy rodzinnych kontaktów, gdyby nie podejrzenie popełnienia przestępstwa oczywiście – mianowicie syn pana komendanta, Wojciech Działoszyński, i syn Krzysztofa Krajewskiego, Kacper Krajewski. Jak zażyła jest to znajomość, czy ona jest bliska, trwała, co łączy młodych ludzi i czy rzeczywiście mogli razem podejmować działania, także te, o które mogą być dzisiaj podejrzewani? Czy prawdą jest – to kolejne pytanie – że w pobliżu podpalonego w nocy z 3 na 4 lipca 2014 r. domu w miejscowości Przytoczna w województwie lubuskim w czasie zbliżonym do godziny tego zdarzenia zostali zarejestrowani przez miejski monitoring wymienieni już nastoletni synowie – zastrzegam, że nie znam dokładnie wieku, mówię, że nastoletni, bo tak wynika z publikacji, ale nie wiem, ile mają lat – pana komendanta oraz Krzysztofa Krajewskiego, odsiadującego obecnie areszt tymczasowy.

Kolejne pytanie będzie skierowane raczej do pana ministra, ale ciekawy byłbym także zdania pana komendanta. Czy prawdą jest, że przełożeni policjantów, którzy dokonali zatrzymania biznesmena ze Skwierzyny Krzysztofa Krajewskiego – policjanci ze szczebla kierowniczego wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim lub jacykolwiek inni – wywierali na tychże policjantach, którzy bezpośrednio zatrzymali biznesmena, nacisk w celu skłonienia ich do rezygnacji z kierowania do prokuratury wniosku o tymczasowe aresztowanie – taki zarzut się pojawił. Kolejne pytanie. Czy i kiedy został przesłuchany w tej sprawie syn pana komendanta, Wojciech Działoszyński, oraz syn słynnego biznesmena Krzysztofa Krajewskiego i przez którą prokuraturę, jeszcze przed przeniesieniem sprawy do Strzelec Krajeńskich, a więc przez Prokuraturę Rejonową w Międzyrzeczu czy też przez Prokuraturę Rejonową w Strzelcach Krajeńskich, a może przez Prokuraturę Okręgową w Gorzowie Wielkopolskim czy jakąkolwiek inną jednostkę prokuratury? Oczywiście nie domagam się ujawniania szczegółów związanych z tym przesłuchaniem, ponieważ zapewne jest to objęte tajemnicą prokuratorską, ale to kiedy i przez kogo to chyba tajemnicą nie jest. Dalej, czy pan minister wie, z jakich powodów – ja bym panu komendantowi był bardzo wdzięczny, żeby pan nie komentował w trakcie mojego wystąpienia, żeby pan tego słuchał, bo myślę, że ważne jest to, co pan potem odpowie, więc proszę się skupić – z jakich powodów, jeżeli są one panu znane, panie ministrze, albo jeżeli ma pan jakieś zdanie na ten temat, śledztwo zostało przeniesione z prokuratury w Międzyrzeczu do prokuratury w Strzelcach Krajeńskich? Jeżeli nie uzyskamy odpowiedzi na ten temat – bo podejrzewam, że nastąpi taki formalny unik, że to nie była decyzja ministra czy komendanta – oczywiście będziemy musieli pytać o to prokuraturę.

Kolejne pytanie. Czy prawdą jest, że dzień po podpaleniu domu bliskiej znajomej jednego z biznesmenów, prawdopodobnie Dariusza Macińskiego właśnie, w Przytocznej, o udział w którym mogą być podejrzewani – nie wiem, czy na obecnym etapie śledztwa są podejrzewani, ale mogą być podejrzewani w świetle tych publikacji medialnych – nieletni synowie komendanta Działoszyńskiego i aresztowanego biznesmena Krzysztofa Krajewskiego, ktoś, ktokolwiek, komendant wojewódzki Policji w Gorzowie nadinsp. Ryszard Wiśniewski – bo to nazwisko się pojawia – lub ktoś z jego polecenia zwracał się do wójta gminy Przytoczna o przegranie, zgranie zarejestrowanych nagrań z gminnego monitoringu w dniu pożaru? Pytanie, jaki jest obecnie stan postępowania, stan śledztwa w tej sprawie, nasuwa się samo, ale nie ma tu adresata tego pytania, więc pewnie

ono zostanie zawieszone w próżni, Kolejne pytanie również nasunie ten wątek i pewnie, mam nadzieję, skłoni pana ministra do jakiejś odpowiedzi, ale być może powie pan minister, że pan tego nie wie, bo to prokuratura, natomiast jeżeli jakaś wiedza jest, to bardzo bym prosił o to, żeby podać, jaki jest obecny stan śledztwa w tej sprawie.

Ale pytanie kolejne jest już do pana oczywiście, panie ministrze. Jakie działania kontrolne zostały podjęte przez ministra spraw wewnętrznych w powyższej sprawie po publikacjach medialnych, po zadaniu bardzo konkretnych pytań przez media i jakie są wyniki tego postępowania, jakie ewentualnie decyzje z tego wynikają czy mogą wynikać? Czy może minister spraw wewnętrznych, mając bezgraniczne zaufanie do pana komendanta, po prostu nie podjął żadnych czynności, bo uznał, że to są, ot, takie tam publikacje prasowe, że nie ma co się nimi zajmować i tyle. Proszę o odpowiedź na to pytanie i oczywiście o udzielenie odpowiedzi na pytania kierowane przez media, które także – powtarzam – są moimi pytaniami. Może nie wszystkie dokładnie w takiej wersji, jak to zostało sformułowane przez środki przekazu, ale ja je w swojej wersji chciałbym sformułować i postawić. Mianowicie pytanie jest takie: Czy minister spraw wewnętrznych pan Bartłomiej Sienkiewicz przed publikacjami na ten temat posiadał wiedzę w zakresie kontaktów komendanta głównego Policji Marka Działoszyńskiego z wymienionymi już przeze mnie biznesmenami podejrzanymi o różne przestępstwa, takimi właśnie jak Krzysztof Krajewski czy Roman Pupkowski. Jeżeli wiedział, to jakie działania podjął w tej sprawie, żeby zapobiec skutkom takich związków? Jaki jest stan wiedzy ministra spraw wewnętrznych na temat działalności biznesowej, zwłaszcza tej przestępczej działalności wymienionych panów i ewentualnie innych osób, których nazwiska tu się pojawiają? Wprawdze rzadziej, ale w tle się pojawiają. Dalej, czy Krzysztof Krajewski – pojawiła się taka informacja, która wymaga weryfikacji – w jakikolwiek sposób współpracuje z Policją bądź innymi organami ścigania podległymi ministrowi spraw wewnętrznych? Jeśli tak, to w jakiej roli, w jakim charakterze?

Pytanie kolejne. Czy pan Marek Działoszyński kiedykolwiek przekazywał panu Krajewskiemu bądź panu Pupkowskiemu informacje o przestępcach ściganych międzynarodowym listem gończym? Jaka jest wiedza ministra spraw wewnętrznych w tym zakresie? Następne pytanie: Czy od dnia aresztowania pana Krajewskiego komendant główny Policji pan Marek Działoszyński dokonywał jakichkolwiek czynności, wydawał jakiekolwiek polecenia w jego sprawie? Czy podejmował działania bezpośrednie bądź pośrednie w tej sprawie, a jeżeli tak, to jakie? Jaka jest wiedza pana ministra na ten temat i jak pan tę wiedzę wykorzysta w decyzjach dotyczących właściwego kierowania tak ważną formacją, jaką jest Policja, i w nadzorze nad tą formacją?

I pytanie kolejne. Czy pan komendant Marek Działoszyński wysyłał kogokolwiek z podległych policjantów – bądź miał wiedzę o takich działaniach – do komendy w Skwierzynie i do wójta w Przytocznej po wspomniane nagrania z dnia 4 lipca, w którym miał miejsce pożar, i jaką wiedzę w tym zakresie posiada pan minister?

Ponieważ prasa nie dostała odpowiedzi, mam nadzieję, że posłowie otrzymają odpowiedź na te pytania i na poprzednio przywołane, bo musimy sobie wyrobić rzeczywisty obraz, z jakim mamy do czynienia. Jeżeli te doniesienia się nie potwierdzają, to proszę je po prostu odrzucić, podając argumenty, fakty i rzeczowe informacje. Jeżeli częściowo się potwierdzają, to co z tego się potwierdza, a co nie? Jakie konsekwencje minister spraw wewnętrznych zamierza wyciągnąć w stosunku do podległych sobie funkcjonariuszy, zwłaszcza komendanta głównego Policji pana Marka Działoszyńskiego? Krótko mówiąc, proszę o odniesienie się do tego wszystkiego, co jest przedmiotem naszego wniosku. I raz jeszcze powtarzam, proszę się nie dziwić, że reagujemy w ten sposób na doniesienia prasowe, dlatego że kto jak kto, ale komendant główny Policji musi być poza wszelkimi podejrzeniami. Nawet jeżeli czasem to są przykre sformułowania, to trzeba się z nimi zmierzyć, bo przestrzegania prawa i porządku w kraju, bezpieczeństwa obywateli muszą strzec ludzie, którzy pozostają poza jakimikolwiek podejrzeniami. Ci, na których ciążą podejrzenia, muszą się z nich oczyścić albo odejść, nie ma innego wyjścia. Tego wymaga i transparentność życia publicznego, i dobrze pojęte bezpieczeństwo obywateli, bezpieczeństwo wewnętrzne, za które odpowiedzialny w sensie konstytucyjnym jest minister

spraw wewnętrznych, a jeżeli chodzi o formację, to przede wszystkim Policja i komendant główny Policji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Przypomnę, że dzisiejsze posiedzenie Komisji zostało zwołane na podstawie art. 152 regulaminu Sejmu, dlatego ja też w żadnym razie nie interweniowałem, kiedy pan zadawał pytania. Ma pan oczywiście prawo do postawienia wniosku, jak również do uzasadnienia go, natomiast chciałbym tylko przypomnieć, że pytania, które pan zadawał, kierował pan do ministra spraw wewnętrznych i komendanta głównego, natomiast na szereg tych pytań, zgodnie z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym, ci panowie po prostu nie są w stanie odpowiedzieć bądź nie są do tego upoważnieni, bądź nie mają po prostu takiej wiedzy, dlatego że zajmują się tymi sprawami zupełnie inne organy. W takiej sytuacji, panie przewodniczący, jeżeli zaproszeni goście się do nich nie ustosunkują, to nie będzie to unik, ale będzie to po prostu przypomnienie obowiązujących w Polsce regulacji prawnych. Dziękuję. Proszę, panie ministrze.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Czyniłem takie zastrzeżenie.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Ale określał pan możliwy scenariusz wydarzeń jako unik. Chciałbym zaznaczyć, że to nie są uniki, tylko po pytaniach, które pan zadał, spodziewam się, że pan minister będzie po prostu przypominał, jak wyglądają obowiązujące w Polsce regulacje prawne.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Zastrzegałem to, panie przewodniczący. Nie wybiegajmy w przyszłość, dajmy szansę na odpowiedź.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dobrze, dziękuję bardzo. Pan minister, proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, nie będę ukrywał, że to jest jedno z najtrudniejszych posiedzeń w całej mojej karierze publicznej, przed jakimkolwiek organem konstytucyjnym w Polsce, a stawałem przed najróżniejszymi z informacjami, pytaniami, z konieczności udzielania wyjaśnień. Kłopot mój nie dotyczy tego, co jest przedmiotem porządku dziennego, i tego, jak zostało to nazwane, tylko tego, że po raz pierwszy nie będę mógł udzielić Wysokiej Komisji żadnej informacji. A przyczyną braku możliwości udzielenia informacji nie jest nawet to, o czym powiedział pan poseł Zieliński, czyli że objęte to jest postępowaniem czy część pytań, które zadawał pan poseł Zieliński, objętych jest postępowaniem prokuratorskim. Nie dysponuję żadną wiedzą na ten temat, a nawet gdybym dysponował wiedzą na ten temat, upoważniony do tego przez prokuratora prowadzącego postępowanie, to i tak nie mógłbym podzielić się tą wiedzą z Komisją. Mój kłopot polega na tym, że sprawa, która dzisiaj ma być przedmiotem czy jest przedmiotem posiedzenia, i informacje, których miałbym udzielić, nie istnieją. Nie istnieje sprawa, która została nazwana: „Kontakty komendanta głównego Policji Marka Działoszyńskiego z osobami podejrzanymi o poważne przestępstwa”. Jeśli traktujemy siebie poważnie – a ja nigdy nie dostarczyłem Wysokiej Komisji powodu do pojawienia się nawet cienia wątpliwości co do tego, że jest przeze mnie poważnie traktowana – to musiałbym uznać, że tak, że pan komendant ma z osobami podejrzanymi o poważne przestępstwa kontakty, bo jest policjantem. Policjanci co do zasady mają kontakty z osobami podejrzanymi o poważne przestępstwa. Przepraszam, bo nie chcę wykpiwać tego, tylko nawet sposób formułowania tez przez pana posła Zielińskiego, które oparte są na założeniu, że miały miejsce kontakty z osobami podejrzanymi o poważne przestępstwa, i w konsekwencji cała lista pytań, które sobie zapisałem – czternastu – musiałaby najpierw w pierwszej kolejności spowodować, że ta teza będzie prawdziwa, że pan komendant Marek Działoszyński utrzymuje tego rodzaju kontakty.

Co do działań podejmowanych przez ministra spraw wewnętrznych po opublikowaniu najpierw na stronach internetowych, potem w telewizji, a w kolejnym dniu w gazecie informacji o tego typu podejrzeniach stawianych przez media, to już 10 lipca minister spraw wewnętrznych zażądał od komendanta głównego Policji złożenia raportu w tej sprawie. Komendant główny Policji Marek Działoszyński przedstawił wyczerpujące informacje na temat zarzutów, które pojawiły się w artykułach, o jakich pan poseł wspominał. Żadna z tez, która została zawarta w tych materiałach prasowych, a dzisiaj znalazła odzwierciedlenie w pytaniach pana przewodniczącego, nie znalazła potwierdzenia. Co więcej, spotykamy się przecież w gronie osób, które na bieżąco interesują się pracami Policji, spotykamy się w gronie osób, które na bieżąco śledzą też działania podejmowane w MSW. Panie pośle, przecież dwa tygodnie później komendant główny Policji Marek Działoszyński otrzymał awans na kolejny stopień generalski. Niewyobrażalna byłaby sytuacja… Gdybym odpowiadając na którekolwiek spośród tych 14 pytań, miał cień wątpliwości lub mógł odpowiedzieć: tak, to przecież osoba taka nie otrzymałaby awansu po 14 dniach od takiej publikacji. I oczywiście pan poseł może kwestionować – nie chcę teraz używać dużych słów – moją, ministra Sienkiewicza, wszystko jedno, rządzących umiejętność do prawidłowej oceny działań komendanta głównego Policji – ja to rozumiem – ale posłużę się jeszcze jednym przykładem, dotyczącym tego, co zdarzyło się po publikacji, związanym z lokalnym środowiskiem, z którego pochodzi pan komendant. Już po publikacji komendant główny Policji Marek Działoszyński otrzymał honorowe obywatelstwo Skwierzyny. Tak, ja rozumiem, zauważyłem uśmiech pana posła. Niewielka rzecz? Wydaje się, że duża z punktu widzenia lokalnej społeczności, z której on pochodzi, bo wszyscy bohaterowie, o których jest mowa w tych publikacjach, też stamtąd pochodzą. I charakter znajomości, o ile w ogóle można mówić o charakterze znajomości, a ona wybrzmiewa w pytaniach pana posła Zielińskiego, jest właśnie taki. W oświadczeniach, które pan komendant główny Policji publikował po ukazaniu się tych informacji, mogliście państwo przeczytać, że on nie zaprzeczał, iż zna te osoby. Tak, jedną z tych osób na początku swojej kariery zatrzymał, spowodował, że trafiła do więzienia. I czego dzisiaj oczekuje Komisja od ministra spraw wewnętrznych? Że powiem, że ma kontakty z tymi osobami i będzie to potwierdzenie tezy? Tak, ma, zatrzymał, spowodował, że osoba ta trafiła do więzienia przed dwudziestu laty.

Usiłowałem nie nadać swojej wypowiedzi charakteru politycznego, rozumiejąc to, o czym mówił pan przewodniczący, że opozycja ma prawo stawiać tego rodzaju pytania, ale w pierwszych zdaniach wspomniał pan o wcześniej składanych przez Klub Parlamentarny PiS wnioskach dotyczących odwołania pana komendanta głównego Policji. Panie przewodniczący, przecież to się wpisuje w tę historię. Są powody, które znane są panu przewodniczącemu i być może uznane jako normalne działania opozycji w stosunku do rządzących, dla których komendant główny Policji Marek Działoszyński nieustannie jest przedmiotem zabiegów PiS związanych z próbą wymuszenia na ministrze – bo przecież nie jest to kompetencja Sejmu – odwołania go z zajmowanej funkcji, ale nie ma żadnych powodów, dla których miałoby to nastąpić. I ta publikacja nie jest kolejnym dowodem na to, że dotychczas skierowane przez klub PiS wnioski znajdują uzasadnienie.

I na zakończenie, panie przewodniczący. Pan komendant Marek Działoszyński złożył w tej sprawie pozew o ochronę dóbr osobistych. Miałem możliwość zapoznania się z tym dokumentem. Teraz już nie będę mówił jako osoba pełniąca funkcję ministra, wrócę na chwilę do swojego zawodu. Panie komendancie, niech pan dołączy do pozwu, który pan złożył w sądzie cywilnym, protokół z posiedzenia Komisji, bo jeśli ktokolwiek będzie miał wątpliwości, czy pana dobra osobiste zostały dotknięte, czy pana dobra osobiste zostały naruszone, czy pana cześć i to, co jest wymagane dla sprawowanej przez pana funkcji i noszenia tego munduru, zostało naruszone, to odpowiedź znajdzie właśnie w stenogramie z posiedzenia Komisji. Jeżeli te publikacje wzbudziły wątpliwości u osób, które na stałe zajmują się bezpieczeństwem publicznym w Polsce, jeżeli te publikacje wzbudziły wątpliwości u osób, które przecież znają działania komendanta głównego też od tej dobrej strony, to niewątpliwie stało się tak za sprawą tej publikacji. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Czy są jakieś głosy w tej sprawie, pytania?

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):

A pan komendant się nie odniesie? To wszystko, co panowie mają do powiedzenia?

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Ale pan minister… Jeżeli pan chce dopytać, to proszę bardzo. Rozumiem, że to jest zgłoszenie się do pytania, tak? Proszę bardzo, pan poseł Kamiński, a następnie pan poseł Piotr Van der Coghen. Czy są jeszcze inne zgłoszenia? Pani poseł Bublewicz. Czy jest ktoś jeszcze, kto chciałby zadać pytanie? Pan poseł Pięta. Nie widzę więcej zgłoszeń, więc zamykam listę. Panie pośle, proszę bardzo.

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):

Rzeczywiście sprawa jest przykra i kłopotliwa i nie chodzi o to, żeby dopiec panu komendantowi Działoszyńskiemu. Ja całkowicie nie odnoszę się do konkretnej osoby, ale do funkcji, jaką pan komendant pełni, i uważam, że obowiązkiem pana komendanta i ministra spraw wewnętrznych jest wyjaśnienie opinii publicznej, że zarzuty, jakie pojawiły się w mediach, czy fakty opisane przez dziennikarzy są prawdziwe. Nas naprawdę nie interesuje personalnie pan Marek Działoszyński, tylko interesuje nas komendant główny Policji. Jako obywatele, jako posłowie mamy prawo wiedzieć, czy publikacje medialne, które trafiają do opinii publicznej, są prawdziwe. Pan poseł Zieliński zadał szereg konkretnych pytań, usłyszeliśmy jedną ogólną odpowiedź, że nie są to zarzuty prawdziwe, a dowodem niewinności komendanta głównego w tym zakresie ma być to, że został przecież po tej publikacji awansowany na wyższy stopień oficerski, a lokalna społeczność obdarowała go tytułem honorowego obywatela zacnego miasta. To jest kompletnie niepoważne. Padły konkretne pytania; proszę powiedzieć, czy fakty opisane przez dziennikarzy były prawdziwe. To, że pan komendant główny złożył pozew do sądu, o niczym nie świadczy. Po pierwsze, nawet nie wiemy, co jest przedmiotem tego pozwu, jakie słowa, jaki fragment publikacji jest objęty pozwem. A po drugie, dopóki nie ma rozstrzygnięcia sądu, to sam fakt złożenia pozwu tak naprawdę o niczym nie świadczy i nie może być dowodem czy przesłanką na jakąkolwiek okoliczność. Mamy prawo oczekiwać… Mówił pan minister, że jeden z tych biznesmenów 20 lat temu został zatrzymany przez pana komendanta w związku z działalnością przestępczą, ale z publikacji prasowych wynika – nie wiemy, czy prawdziwych, i uważam, że opinia publiczna ma prawo to wiedzieć – że pan komendant w towarzystwie tego osobnika, tego przestępcy wielokrotnie przebywał w relacjach towarzyskich. Mowa jest konkretnie np. o wspólnym spędzaniu sylwestra. Czy takie fakty miały miejsce, czy nie? Byłoby to dosyć przygnębiające, że komendant główny Policji, mając świadomość, że bawi się z przestępcą, dopuszcza do takich sytuacji, bo jak powiedzieliście panowie przed chwilą, czy pan minister powiedział, 20 lat wcześniej tego mężczyznę zatrzymywał, a z informacji dziennikarskich wynika, że panowie wspólnie spędzacie sylwestry, bo w publikacjach była podana, zdaje się, liczba mnoga. Mamy prawo wiedzieć, o co chodzi z tym monitoringiem, czy rzeczywiście była jakaś próba mataczenia, czy pana syn… – bo to też nie chodzi o pana syna i ewentualne przestępstwo, jakiego mogli się młodzi ludzie dopuścić, ale chodzi o to, czy była jakakolwiek ingerencja ze strony podległych panu służb w to śledztwo, czy rzeczywiście informacje dziennikarskie, że wysocy rangą funkcjonariusze Policji interesowali się monitoringiem w małej wsi, jest informacją prawdziwą. A jeśli jest to informacja prawdziwa, to na czyje zlecenie działali? Te odpowiedzi muszą paść, panowie. Bądźcie poważni, traktujcie poważnie opinię publiczną. Nawet jeżeli nie traktujecie poważnie posłów opozycji, to świętym obowiązkiem ministra spraw wewnętrznych jest sprawdzenie tego i podanie rzeczowej informacji opinii publicznej: ten fakt jest nieprawdziwy, ten fakt jest nieprawdziwy, ten fakt jest nieprawdziwy, sprawdziliśmy to. Poza tym toczy się jakieś śledztwo prokuratorskie, z informacji prasowych wynika, że jedną z osób, która może pozostawać w kręgu zainteresowania prokuratury, jest syn komendanta głównego. Chcę wiedzieć, czy prokuratura w tym śledztwie zleca czynności Policji, bo bardzo często w takich sytuacjach prokuratorzy nie wykonują czynności osobiście, ale zlecają je odpo-

wiednim służbom. Czy Policja wykonuje czynności w tym śledztwie? Taka odpowiedź może paść, prawda? Możecie panowie to potwierdzić.

Panie ministrze, pan ma również swoje wewnętrzne służby i pana świętym obowiązkiem jest sprawdzenie w imię interesu państwa, nie w imię interesu, obrony konkretnej osoby. Nas naprawdę nie interesuje Marek Działoszyński jako Marek Działoszyński, nas interesuje, czy Komendant Główny Policji może mataczyć w śledztwie, czy tego typu sugestie w jakikolwiek sposób znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości, a pana obowiązkiem jako ministra spraw wewnętrznych jest sprawdzenie tego przez podległe sobie służby. Oczywiście może pan ufać panu Działoszyńskiemu, ale ufać i kontrolować, bo to jest pana obowiązek. Pan tu nikomu nie robi łaski, proszę pana, pan kieruje bardzo ważną strukturą państwa polskiego. Jeśli dziennikarze, czyli ta czwarta władza, informują, że mogą być jakieś nieprawidłowości, to my mamy prawo wiedzieć, a pan ma obowiązek zweryfikować te informacje, każdą z tych informacji podanych w przestrzeni publicznej przez dziennikarzy, bo nie mamy powodu, żeby sądzić, że dziennikarze kierują się jakąś osobistą niechęcią do pana Działoszyńskiego, tylko ich niepokoi pewna sytuacja. Być może te informacje nie są prawdziwe, być może te fakty nie zaistniały, ale proszę nas nie zbywać w taki sposób, w tak bezczelny sposób, panie ministrze, że pan tu mówi, że 10 dni później awansował pan pana Działoszyńskiego i że lokalna społeczność nadała mu tytuł honorowego obywatela. I to ma być dowód na niewinność i na to, że służby nie mataczyły w tej sprawie. Oczekujemy konkretnej odpowiedzi na konkretne pytania w imieniu opinii publicznej, nie kierujemy się żadną osobistą niechęcią do pana Działoszyńskiego, ale niepokoi nas to, że komendant główny Policji może być uwikłany w takie sytuacje. Czy znał tego pana, wiedział przecież, że jest przestępcą, czy bawił się z nim, czy spędzał sylwestry, jakie są relacje w tym śledztwie syna pana komendanta, niestety, jeżeli rzeczywiście w ogóle jest podejrzewany o coś? Ale dziennikarze tak piszą, więc naszym obowiązkiem jest zadać pytanie, co ministerstwo w tej sprawie zrobiło, czy wyjaśniło tę sprawę. Należy to robić w imię interesu państwa i obywateli, a nie w imię jakichś gier personalnych. Nikt tu żadnej gry personalnej z panem Działoszyńskim nie prowadzi, proszę nam tego nie sugerować. Jest mi przykro. Ja wiem, że to jest dyskomfortowa sytuacja dla pana komendanta, dla mnie też, i mnie naprawdę nie interesują ewentualne problemy rodzinne pana komendanta, mnie interesuje tylko, czy mogło dojść do nadużycia władzy ze strony komendanta głównego Policji.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan minister sygnalizuje chęć zabrania głosu.

Podsekretarz stanu w MSW Grzegorz Karpiński:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja powtórzę jeszcze raz dwie rzeczy, które – zdaje się – umknęły z mojej wypowiedzi. Po pierwsze, odpowiedź, której usiłowałem udzielić na zadane pytanie, czy minister spraw wewnętrznych ma zaufanie do Komendanta Głównego Policji, jest taka: tak, ma. Albo mogę powiedzieć, co się wydarzyło po publikacji, bo to też świadczy o tym, że ma. To nie jest element dowodu na czyjąkolwiek niewinność, bo wrócę do tego, o czym mówiłem na samym początku. Najpierw musiałbym postawić tezę, że komendant główny Policji ma kontakty z osobami podejrzanymi o poważne przestępstwa. Ja takiej tezy postawić nie mogę. Gdybym mógł postawić taką tezę, byłoby mi o wiele prościej odpowiadać na pytania państwa posłów.

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):

Panie ministrze…

Podsekretarz stanu w MSW Grzegorz Karpiński:

Tylko dokończę, bo to być może wyczerpie oczekiwania pana posła. Wspomniałem o tym, że komendant główny Policji 10 lipca złożył odpowiedni raport. W raporcie tym zawarł informacje, które zostały zweryfikowane. Poinformował ministra spraw wewnętrznych, cytuję: „Krzysztof Krajewski jest osobą, którą znam z widzenia. Nie utrzymywałem i nie utrzymuję z nim kontaktów prywatnych. W przeszłości wraz z rodziną mieszkał na osiedlu w pobliżu mojego domu, a od kilku lat mieszka w Świniarach. Jego syn Kacper jest

kolegą mojego syna Wojtka, razem chodzili do Liceum Ogólnokształcącego w Skwierzynie, w tym roku zdali maturę". Jaka informacja, której udzielił komendant główny Policji w tym zakresie, powinna wzbudzić zaniepokojenie ministra spraw wewnętrznych?

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):

Zapytam wprost, panie ministrze. W artykule była informacja, że wspólnie spędzali sylwestry..

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie pośle, zadał pan już to pytanie, pan minister się ustosunkuje. Natomiast nie chciałbym dopuścić do jakiejś polemiki między państwem, są jeszcze posłowie zapisani na liście.

Podsekretarz stanu w MSW Grzegorz Karpiński:

Już kończę, panie przewodniczący. Przepraszam, bo miałem wrażenie, że zostałem źle zrozumiany, stąd poprosiłem o możliwość udzielenia odpowiedzi od razu po wypowiedzi pana posła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan poseł Piotr Van der Coghen, proszę.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, jestem trochę zażenowany tym odpytywaniem spowodowanym, jak słyszę, przez tabloidowe rewelacje, bo pomówić można każdego. Jest taki stary dowcip: „Córka pani Malinowskiej przechodziła wczoraj koło klubu nocnego o podejrzanej reputacji. Ciekawe, co ona tam robiła? Chyba każdy wie co". W ten sposób właściwie o każdym można budować zdania, które sugerują, że ta osoba jest niewiarygodna, że jest przestępcą. A tu mamy też taki problem, że my wszyscy, jak tu siedzimy, będąc osobami publicznymi, mamy różnych znajomych, z którymi spotykamy się w różnych okolicznościach, ponieważ nie żyjemy w jakichś złotych klatkach, tylko po prostu wśród ludzi. Niektórzy z tych znajomych okazują się osobami godnymi, a inni nie. Tak bywa, w przeciwnym razie niepotrzebna byłaby ani Policja, ani prokuratura, ani sądy. A z kolei każdy policjant czy prokurator ma potrójnie trudną sytuację, ponieważ siłą rzeczy permanentnie kontaktuje się z przestępcami, z różny sposób, bo na tym polega jego praca. Z tego tytułu policjanci każdego szczebla są wciąż obserwowani przez służby wewnętrzne, bo to tak musi funkcjonować. Ponadto sami stale prowadzą postępowania, które są objęte tajemnicą służbową, i na tym polega ich praca, a państwo chcecie, żeby padła jasna odpowiedź na pytania, które zostały zadane. Nie bardzo sobie to wyobrażam, przynajmniej nie na tej sali. Osobiście sugeruję, że jeżeli ktoś z obecnych tutaj ma podejrzenie popełnienia przestępstwa, to ma wręcz obowiązek zawiadomienia o swoich wątpliwościach prokuraturę, a ta powinna się zająć tą sprawą z urzędu. Mamy prokuraturę niezależną, w związku z tym nic nie stoi na przeszkodzie, żeby to uczynić. To jest taki chichot historii, ale pan poseł, który mówił przede mną, zachęcał ministra, żeby ufać i kontrolować, a to była znana dewiza Iljicza Lenina – to tak na marginesie. Ale dzisiejsze odpytywanie na tej sali ma, moim zdaniem, w moim odczuciu, znamiona pomówienia i szczególnie żenujące jest dla mnie to, że słyszę je z ust tak poważnych polityków, jacy zasiadają w tej Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie przewodniczący, to, co chciałem powiedzieć, powiedział już wcześniej pan poseł Mariusz Kamiński. Natomiast korzystając z obecności pana komendanta, chciałbym zadać pytania dotyczące innych spraw. Mianowicie, panie komendancie, szanowni państwo…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie pośle, posiedzenie odbywa się w trybie art. 152 i nawet ja nie mogę rozszerzyć porządku obrad o jakikolwiek inny punkt. Posiedzenie odbywa się na prośbę posłów

pana klubu, pan również jest podpisany pod tym wnioskiem, w związku z czym jesteśmy ograniczeni treścią tego wniosku, panie pośle, proszę o tym pamiętać.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

W takim razie przełożę to na następne posiedzenie naszej Komisji, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo dziękuję w takim razie za zrozumienie. Pani przewodnicząca Bublewicz.

Poseł Beata Bublewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, chciałabym kontynuować głos i tezy, które zawarł w swojej wypowiedzi mój kolega pan przewodniczący Piotr Van der Coghen. Pragnę wyrazić swoje duże zaniepokojenie i smutek z powodu tego, że na posiedzeniu Komisji zajmujemy się wyjaśnianiem pomówień, że Komisja o tak dużym znaczeniu dla bezpieczeństwa wewnętrznego naszego państwa staje się forum, które jest stabloidyzowane, kiedy zajmujemy się właśnie w tej formie i w tym sensie taką tematyką. Co więcej, chciałabym zaznaczyć i bardzo mocno podkreślić, że już zdarzało się, że na posiedzeniach tej Komisji były wypowiadane pomówienia, które okazywały się od razu absolutnie nieprawdziwe, były kłamstwami i oszczerstwami – można podać tu przykłady – mimo to były tu wypowiadane z pewnością tak ogromną, jakby to była udowodniona po wielekroć prawda. Nie godzę się na taki sposób prowadzenia posiedzeń Komisji i tak jak powiedział mój kolega, proszę wszystkich państwa, którzy mają tego typu pomówienia czy inne rewelacje w zanadrzu, o kierowanie ich do stosownych instytucji i nieużywanie forum naszej Komisji do niestosownych celów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, czy chciałby się pan ustosunkować do pytań? Rozumiem, że nie. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Zgłasza się pan generał. Proszę bardzo, panie generale.

Komendant główny Policji gen. insp. Marek Działoszyński:

Szanowni państwo, zostałem wezwany przez grupę posłów w celu ustosunkowania się do publikacji „Gazety Polskiej Codziennie", portalu niezależna.pl i Telewizji Republika, publikacji autorstwa dwóch dziennikarzy, panów Michała Rachonia i Samuela Pereiry, szkalującej dobre imię moje i członków mojej rodziny. Podkreślam wyraźnie słowo „szkalującej", gdyż trudno znaleźć określenie, które równie dobitnie charakteryzowałoby właśnie tę publikację. Dobór treści do niej, wyrwanych z kontekstu cytatów – wszystko to miało służyć z góry przyjętej kłamliwej tezie. Treści zamieszczone w kolejnych materiałach oparte są na nieprawdziwych informacjach i nie mają związku z rzeczywistością, a budowany przez dziennikarzy „Gazety Polskiej Codziennie" przekaz jest próbą uwikłania mnie i moich bliskich, a pośrednio również formacji, którą kieruję, w sprawę rzekomej działalności przestępczej, z którą ani ja, ani członkowie mojej rodziny nie mają jakiegokolwiek związku.

Jak podkreślałem już wielokrotnie, także w oświadczeniu złożonym w dniu publikacji pierwszego materiału prasowego, wystąpiłem na drogę sądową wobec autorów publikacji. Udzieliłem także pełnomocnictwa adwokatowi Łukaszowi Chojniakowi, by w moim imieniu skierował pozew do sądu w tej sprawie. Czekam na jak najszybsze zakończenie sprawy i sprawiedliwy wyrok, który – mam nadzieję – będzie dla tych dziennikarzy wyraźnym sygnałem, że bezpodstawne ataki na drugiego człowieka, także poprzez publikowanie nieprawdziwych treści, nie mieszczą się w standardach demokratycznego państwa i standardach prasy będącej ważnym jego elementem.

Szanowni państwo, działania obu dziennikarzy, a także osób, które przyczyniły się do ukazania się tych publikacji, uważam za bezprawne. Jest to uderzenie we mnie osobiście, ale także we mnie jako komendanta głównego, a co najgorsze, jest to uderzenie w moich bliskich. Przez całe swoje życie stałem i stoję na straży przestrzegania prawa, kieruję się wartościami takimi jak prawo własności i inne, które wpajam moim dzieciom.

Szanowni państwo, zaraz po pierwszej publikacji „Gazety Polskiej Codziennie" złożyłem panu ministrowi spraw wewnętrznych szczegółowe wyjaśnienia w tej sprawie. Myślę, że nie pozostawiły one cienia wątpliwości co do tego, że naruszono dobra osobiste

moje i mojej rodziny. Słowa pana ministra wypowiedziane publicznie na konferencji prasowej, że ma do mnie pełne zaufanie, są tego potwierdzeniem. Proszę wybaczyć, że nie ustosunkuję się dziś na tej sali do konkretnych zarzutów kierowanych pod moim adresem, że nie będę wykazywał po kolei ich kłamliwości, ale decydując się na proces w tej sprawie, nie chcę być narzędziem obrony tych, którzy zdecydowali się mnie bezprawnie zaatakować. Chcę, by odpowiedzieli w pełni za łamanie prawa, a także chcę, by publicznie przeprosili mnie i moich bliskich oraz by odpowiedzieli za to również finansowo, będąc zobowiązanymi przez sąd do zapłaty zadośćuczynienia oraz odpowiednio wysokiej wpłaty na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Dobre imię moje i moich bliskich jest dla mnie bardzo ważne i będę o nie walczył, bo nie mam sobie i moi bliscy nie mają sobie nic do zarzucenia.

Jakby doprecyzowując jeszcze i trochę odnosząc się do tych konkretnych pytań, chcę państwu powiedzieć, że od około 13 lat w Skwierzynie bywam właściwie sporadycznie, bo jestem pracownikiem Biura Spraw Wewnętrznych Policji w komendzie głównej i jedynie w weekendy, i to nie wszystkie, mam czas tam być. Jeśli się mówi o jakichś wspólnych sylwestrach, to należałoby doprecyzować, z kim one były wspólne: czy z całą salą, która bawiła się na sylwestra – to rzeczywiście bywałem na takich sylwestrach – czy też moje towarzystwo składało się z jakichś osób, o kontakty z którymi byłem tu pomawiany. Gwarantuję państwu, że nie było tam osób karanych, mających na koncie przestępczą działalność. Przez ponad 30 lat bycia policjantem miałem do czynienia w sposób naturalny rzeczywiście z wieloma przestępcami, natomiast charakter tych kontaktów był jedynie służbowy i taki pozostaje w dalszym ciągu. Dziękuję, Wysoka Komisjo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan przewodniczący Zieliński sygnalizował chęć zabrania głosu, proszę bardzo.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Pan minister dzisiaj wykazał się na pewno arogancją władzy wykonawczej wobec parlamentu, wobec Komisji, organu Sejmu, co najmniej w dwóch aspektach. Po pierwsze, odmawiając odpowiedzi na postawione, konkretne pytania; i po drugie, używając rodzaju – jakby to nazwać – może nie szantażu, ale jakby strasząc, że to, co tu się mówi, może być dołączone do procesu sądowego, do pozwu. Bardzo proszę, z tego, co powiedziałem w uzasadnieniu i co powiem teraz, bardzo proszę dołączyć dokładny stenogram do tego procesu, jeżeli panom do czegoś to będzie potrzebne. Chętnie wtedy stanę przed sądem jako świadek i udzielę sądowi wyjaśnień, dlaczego te pytania formułowałem, ale proszę zauważyć, że ja formułowałem pytania i na początku zastrzegłem, że niczego nie twierdzę, ja pytam. Pytam, bo taka jest rola posła, nie tylko posła opozycji, ale posła w ogóle – wyjaśniać trudne sprawy, jeżeli one dotyczą osób, które pełnią tak wysokie funkcje publiczne, od których tak wiele zależy, jak komendant główny Policji. Panie ministrze, jeżeli panu marzy się odebranie nam tego prawa, to pan do tego nie doprowadzi, my z tego prawa będziemy korzystali.

Padły pytania, oczekiwaliśmy na nie odpowiedzi, a pan się od nich uchylił. To bardzo źle, bo teraz dla odmiany może być podejrzenie – proszę posłuchać, co ja o tym myślę w drugą stronę – że pan, ponieważ toczy się jakieś postępowanie prokuratorskie, może będzie sądowe, nie wiem, może działać na rzecz ochrony pana komendanta i dlatego był pan dziś tak skąpy w wypowiedziach. Rozumiem samego pana komendanta, który nie chciał mówić, bo rzeczywiście każde słowo dzisiaj może być różnie interpretowane, a wobec faktu, że sprawa jest badana przez organy ścigania, po prostu może dzisiaj wygodniej panu komendantowi jest nie mówić – ja to rozumiem, aczkolwiek nie rozumiem w sensie służbowym, bo pan staje przed Sejmem i choć jest pan sędzią we własnej sprawie, jak powiedziałem, powinien pan na te pytania jednak odpowiedzieć. Nasze zaufanie byłoby wtedy większe.

Pan mówi o zaufaniu pana ministra Sienkiewicza do pana; no tak, tylko że my do pana ministra Sienkiewicza nie mamy zaufania, na tym polega cały problem, szczególnie po taśmach prawdy, ale nie mieliśmy też wcześniej, bo były ku temu powody. Także to nie jest w ogóle żaden dowód, że jest pan całkowicie niewinny, w tym, że minister

spraw wewnętrznych pan Sienkiewicz ma do pana zaufanie. Tak samo nie jest żadnym dowodem to, że pan dostał awans. W tle kryją się jeszcze wątki polityczne, o których ja nie mówiłem, i tam się pojawiają nazwiska znanych postaci z tej opcji, która dzisiaj trzyma władzę. Nie chciałem tego wątku celowo przywoływać, ponieważ nie chciałem usłyszeć zarzutu, że to jest może jakoś politycznie, bo to jest sprawa merytoryczna, sprawa dotycząca ważnej funkcji, jaką jest Komenda Główna Policji. I panie ministrze, tak jak pan poseł Mariusz Kamiński mówił, nie chodzi o pana komendanta o nazwisku Marek Działoszyński – choć o niego chodzi, bo tę funkcję pełni. Ale nie sądźcie, że my się uwzięliśmy, składając wnioski o odwołanie, że się uwzięliśmy jakoś na pana komendanta Działoszyńskiego. Nie jest tak, naprawdę nie mamy żadnego osobistego stosunku. Mogę zadeklarować jednoznacznie, że na pewno nie mam negatywnego osobistego stosunku do pana komendanta, chodzi o to, że pełni pan komendant bardzo ważną funkcję i musimy te kwestie wyjaśniać, bo tego wymaga nasza rola, rola posłów, w życiu demokratycznego państwa.

Panie ministrze, pan mówi, że nie ma sprawy, ale jednocześnie mówi pan, że jest sprawa, bo jest ona w prokuraturze, czyli trzeba ustalić: jest sprawa czy jej nie ma? Sprawa jest, tylko pan nie chce o niej mówić, a szkoda, bo warto byłoby w tym, co można, jednak poszukać wyjaśnień.

Pan poseł Mariusz Kamiński mówił, że społeczność lokalna miejscowości przyznała honorowe obywatelstwo. To nawet nie społeczność lokalna, bo przecież nie było głosowania ani plebiscytu, tylko władze, a te władze może pozostają – tak wynika z tych… Rada miasta, czyli władza samorządowa, rada miasta w głosowaniu, oczywiście, ale jest pytanie o to, jakie są relacje między tą władzą a tą inną władzą, w której panowie uczestniczycie. Nie chcę tego wątku ciągnąć, ale to żaden dowód – tylko tyle chcę powiedzieć – na pana wiarygodność. Panie przewodniczący, nie chcę obrażać radnych, daleki jestem od tego, naprawdę, z całym szacunkiem dla samorządowców, tylko też różne są relacje, więc chcę powiedzieć, że po prostu niczego to nie dowodzi.

Jeszcze raz powtarzam, naprawdę wykazał się dzisiaj pan minister niewłaściwą postawą i arogancją wobec Sejmu, wobec organu sejmowego, który uczestniczy w sprawowaniu konstytucyjnej roli kontrolnej nad rządem. Pan jest członkiem, pan jest elementem tego rządu, jako wiceminister, i to bardzo źle, że próbuje pan kpić jeszcze z tego, mówiąc, że komendant z natury rzeczy ma kontakty z przestępcami. Przecież nie o takie kontakty chodzi, że się przestępców ściga, bo takie kontakty oczywiście akceptujemy, popieramy i ma pan komendant naszą pełną akceptację i wsparcie, jeżeli to jest taki typ relacji. Ale jeżeli to są inne relacje, takie, które starałem się opisać w swoich pytaniach i we wstępie, to budzi to niepokój i wymaga wyjaśnienia, i szkoda, że tych wyjaśnień nie otrzymaliśmy. Mam jeszcze taką prośbę do koleżanek i kolegów posłów – proszę nie gorszyć się tak tym, że my takie problemy musimy stawiać i wyjaśniać, naprawdę. Trzeba po prostu spokojnie, z pewną powagą i pokorą wobec sytuacji odpowiedzieć na pytania, które padają. To nie są pytania złośliwe, *ad personam*, to są pytania rzeczowe, które pojawiają się dlatego, że jest konieczność ich postawienia, bo w przestrzeni publicznej pojawiły się jakieś podejrzenia, skojarzenia, zarzuty i wymaga to po prostu wyjaśnienia. Nie oczekujcie państwo, że będziemy milczeć. I nie tylko dlatego pytałem, że jesteśmy posłami opozycji, tylko taka jest rola mandatu poselskiego, żeby właśnie tego typu kwestie stawiać i wyjaśniać.

Już nie chcę się powtarzać, panie ministrze, panie komendancie, ale oczywiście bardzo proszę, jeżeli pytania, które zadałem, uważacie za pomówienia – bo tak to zrozumiałem – to proszę dołączyć ten stenogram do procesu. Bardzo chętnie będę w tym jakoś dalej uczestniczył i te pytania jeszcze może ponawiał, bo pytania nie są pomówieniami, naprawdę. Pytania to są pytania, każde z nich miało znak zapytania na końcu, i w intonacji, i w mojej notatce – mam nadzieję, że to wyartykułowałem w sposób prawidłowy właśnie jako pytania, a nie stwierdzenia, i z tymi zastrzeżeniami na początku poczynionymi, że przecież ja proszę o odpowiedź, o wyjaśnienia, bo posłowie wnioskodawcy oczekują tego, po to zostało zwołane to posiedzenie w trybie art. 152. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, jeszcze pan minister.

Podsekretarz stanu w MSW Grzegorz Karpiński:

Tylko jedno zdanie w trybie sprostowania, bo nie chciałbym, żeby pan poseł przewodniczący źle mnie rozumiał. Nie było moją intencją, żeby pan poseł miał jakikolwiek udział w postępowaniu sądowym, które toczy się z pozwu pana komendanta głównego Policji, stąd zastrzegłem, że moja wypowiedź nie ma charakteru związanego z pełnioną funkcją, a raczej z powrotem na chwilę do dawno wykonywanego zawodu. Pan komendant mógłby dowodzić tym oto posiedzeniem, gdzie znalazła się w centrum zainteresowania tego gremium teza o kontaktach z osobami podejrzanymi o poważne przestępstwa, która nie jest prawdziwa. I tylko to miałem na myśli. Proszę nie dopatrywać się jakichkolwiek złych zamiarów z mojej strony w stosunku do osoby pana przewodniczącego. To w trybie sprostowania, panie przewodniczący.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Dziękuję, my tylko chcieliśmy wyjaśnień, a tych tak naprawdę nie otrzymaliśmy.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Dziękuję też panu ministrowi, dlatego że po wypowiedzi pana posła Zielińskiego też chciałem do pewnych rzeczy się odnieść, ale myślę, że teraz to już nie ma sensu, bo rzeczywiście jeżeli ktoś odtworzy wypowiedź pana ministra, to myślę, że będzie ona dokładnie tak samo zrozumiana jak uwagi, które przed chwilą pan minister wygłosił.

Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.